

Ze zmianami nie można czekać

Główny geodeta kraju WALDEMAR IZDEBSKI odpowiada na krytyczne głosy wobec pakietu nowych rozporządzeń, a przy okazji zapowiada kolejne zmiany

JERZY KRÓLIKOWSKI: W chwili publikacji tego wydania GEODETY w życie wchodzą nowe rozporządzenia ws.: EGiB, BDOT500 i mapy zasadniczej, GESUT, BDOT10k i BDOO, PRG oraz EMUiA. Nie brak opinii, że tempo ich przygotowania było zbyt duże. Skoro do 31 lipca należało wprowadzić w tych aktach jedynie drobną modyfikację związaną z upoważnieniem ustawowym, to czy pozostałe, dogłębne zmiany nie lepiej byłoby wdrażać później, na spokojnie?

WALDEMAR IZDEBSKI, główny geodeta kraju: A kiedy miałby być ten spokój? Ze zmianami nie można było dłużej czekać. Były konieczne, aby geodezja zaczęła wreszcie sprawnie funkcjonować. A co do różnych rzekomych opinii, to gdyby ich słuchać, nigdy byśmy z miejsca nie ruszyli. Zeszłoroczne zmiany w ustawie *Prawo geodezyjne i kartograficzne* też były krytykowane. Niektórzy robili wszystko, aby je powstrzymać, a dziś są ich głównymi beneficjentami.

Kogo ma pan na myśli?

Warto przypomnieć chociażby skierowany w 2019 r. do ministra rozwoju list 6 organizacji zawodowych [PGK, GIG, SKP, LSG, PTG i OZZG – red.], w którym sprzeciwiały się one dalszym pracom nad nowelizacją. Niestety, w naszej branży jest wiele osób, które zawsze chętnie wszystko skrytykują, ale same niewiele wnoszą. Już się do tego przyzwyczaiłem i, mając świadomość takiego stanu rzeczy, robię swoje najlepiej, jak potrafię.

Część rozporządzeń nakłada na gminy i powiaty obowiązek dostosowania prowadzonych przez nie baz danych do nowych wymogów. Według oceny skutków regulacji nowe przepisy teoretycznie nie pociągają za sobą żadnych konsekwencji finansowych, ale niektóre samorządy twierdzą, że oznacza to dla nich sporo pracy i dodatkowe koszty.

To jest tłumaczenie uniwersalne, które odsuwa od siebie odpowiedzialność, tak na wszelki wypadek. Staraliśmy się wprowadzać takie zmiany, by nie generowały kosztów, a przy zmianach koniecznych, by koszty były minimalne. Jedną z takich propozycji jest wprowadzenie porządku w ewidencji gruntów związane z wyeliminowaniem arkuszy z numeracji działek, co w XXI wieku nie ma już żadnej racji bytu. Choć problem dotyczy jedynie około 10% wszystkich działek, to zamieszanie wprowadza w całej EGiB. Ta zmiana jest absolutnie konieczna i minimalne koszty może faktycznie powodować, ale w perspektywie czasu znacznie uporządkuje funkcjonowanie ewidencji. Inne zmiany są swoistym remontem generalnym EGiB, aby później lepiej funkcjonowała i była zrozumiała dla obywateli.

W artykule „Kręte drogi do nowej EGiB" z lipcowego GEODETY twórcy oprogramowania geodezyjnego postulują poszerzenie rozporządzeń o tabele przekodowań, co usprawni automatyczną konwersję powiatowych baz. Dlaczego w rozporządzeniach pominięto ten element?

To, co było istotne, znalazło się w rozporządzeniach, a reszta na uwzględnienie nie zasługiwała, ponieważ nie jest to dobre miejsce na zamieszczanie takich informacji. Konwersja jest procesem, który zostanie wykonany jednorazowo i w każdym systemie informatycznym będzie miał zapewne odrobinę inny przebieg. Ze swojej strony nie wykluczamy wspierania poszczególnych systemów informatycznych w tych procedurach przejścia bądź wzajemnych konsultacji z twórcami oprogramowania.

Czy nowe rozporządzenia dają szansę, że format GML wejdzie wreszcie do powszechnego użytku?

Tak i liczę, że stanie się to już niedługo. Należy zauważyć, że generalnie format ten został opracowany do wymiany danych miedzy systemami o różnej strukturze danych, a nie do prezentacji danych w formie mapy. Jednak kilka lat temu postanowiono w Polsce, że GML ma być stosowany także do przenoszenia prezentacji graficznej. Ponieważ nie jest to możliwe wprost do zapisania w strukturze GML, wprowadzono uzupełnienie w postaci powiązania obiektu z tzw. obiektem KARTO. Pierwszy problem jest taki, że standardowe narzędzia nie widzą powiązania tych obiektów ze sobą i należy stosować do tego specjalistyczne aplikacje, które wykorzystają zapisane w GML relacje. Drugi istotny problem związany jest z wykrywaniem zmian przy stosowaniu tzw. pliku różnicowego i wynika z odmiennych interpretacji zmian w poszczególnych systemach informatycznych. W nowych rozporządzeniach uprościliśmy modele danych oraz zmodyfikowaliśmy elementy prezentacji graficznej, aby zrealizować kompletność wymiany danych. Nie wszystko dało się jednak zapisać wprost w rozporządzeniach. Teraz pozostaje popularyzacja tych rozwiązań i ich implementacja w poszczególnych systemach informatycznych. Zmiana w stosunku do starych rozporządzeń polega też na tym, że schematy aplikacyjne GML dotyczące danych objętych poszczególnymi



Fot. GUGiK

rozporządzeniami zamiast w rozporządzeniu publikowane będą w repozytorium interoperacyjności, o którym mowa w przepisach wydanych na podstawie artykułu 18 ustawy *o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne*.

Czy nowe rozporządzenie ws. EGiB sprawi, że Zintegrowany system informacji o nieruchomościach wreszcie zacznie funkcjonować zgodnie z pierwotnymi oczekiwaniami? Jeśli tak, to kiedy można się spodziewać, że wszystkie powiaty zasilą centralne repozytorium tego systemu, i to różnicowo?

A dlaczego akurat tak akcentuje pan zasilanie różnicowe, jakby to była najważniejsza cecha systemu ZSIN? Szkoda, że nie widzi pan innych funkcjonalności, dużo ważniejszych, które zostały już uruchomione i dzięki którym od 2 lat ZSIN pomaga w prowadzeniu EGiB, umożliwiając powiatowym systemom komunikację z rejestrami EKW, PESEL i REGON, a ostatnio także przyjmowanie elektronicznych zawiadomień dotyczących zmian w księgach wieczystych. Przypominam też, że dzięki włączeniu do ZSIN usługi KIEG od ponad 2 lat użytkownicy portalu ZSIN widzą w nim aktualne działki ewidencyjne z całej Polski, niezależnie od tego, czy powiat zasilił ZSIN, a przez numer księgi wieczystej zapisany w atrybucie

WALDEMAR IZDEBSKI urodził się 21 sierpnia 1964 roku w Trzebieszowie. W roku 1984 ukończył Technikum Geodezyjne w Żelechowie i rozpoczął studia na Wydziale Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej. Stopień doktora nauk technicznych uzyskał w 1999 r. (tytuł pracy: „Badanie efektywności podstawowych algorytmów przetwarzania danych geometrycznych wykorzystywanych w systemach informacji przestrzennej"), a doktora habilitowanego – w 2014 r. (tytuł rozprawy: „Koncepcja i wdrożenia technologii GEO-MAP"). Od 31 lat jest pracownikiem naukowym WGiK PW. W grudniu 2019 r. został zatrudniony na stanowisku profesora uczelni. Był także założycielem i przez 28 lat prezesem firmy Geo-System Sp. z o.o. W fotelu GGK zasiadł 7 czerwca 2018 r.

działki mają dostęp do Elektronicznej Księgi Wieczystej. Mówiąc o zasilaniu różnicowym, wróćmy do pierwotnych oczekiwań, które padły w pana pytaniu. Według założeń ZSIN miał za zadanie zwiększyć efektywność pracy urzędów poprzez zapewnienie im dostępu do danych EGiB oraz możliwości weryfikacji w innych rejestrach. Czy aby zrealizować ten cel, potrzebne są zasilenia różnicowe? Czy – jak zakładano pierwotnie – wprowadzenie zmian w systemie powiatowym miało spowodować natychmiastowe wprowadzenie tych zmian w ZSIN? Jeśli tak miałoby to funkcjonować, należałoby zupełnie przenieść prowadzenie EGiB do systemu centralnego, z pominięciem systemów powiatowych. Drugim bardzo istotnym problemem było tzw. zasilenie inicjalne, do którego potrzebne były dane „idealne", których, niestety, nie było w powiatach. Wystarczył jeden, nawet mało istotny błąd, aby dane z całego powiatu zostały odrzucone w procesie zasilenia. Modyfikacje są więc konieczne jedynie w kwestii zasilania ZSIN i zostały już przygotowane propozycje przepisów zmierzające do tego, aby w tym systemie znalazły się dane ze wszystkich powiatów w takim stanie, w jakim funkcjonują w powiatach.

O jakich przepisach mowa?

O rozporządzeniu ws. ZSIN. Wystąpiliśmy już o wpisanie tego projektu do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów.

W takim razie skoro nie zasilanie różnicowe, to co?

Zostanie wprowadzone zasilanie okresowe takim danymi, jakie są w powiatach. Co nie będzie przeszkadzało w bieżącym podnoszeniu ich jakości.

Co jeszcze zmieni się w ZSIN?

Poprawnie funkcjonujące elementy tego systemu pozostaną bez większych zmian, ale czeka nas jeszcze zakończenie wdrożenia obsługi zawiadomień z sądów do powiatów oraz całość wdrożenia wysyłania zawiadomień z powiatów do sądów rejonowych.

Członkowie zespołu eksperckiego ds. EGiB nie kryją rozgoryczenia, że pominął pan wiele wypracowanych przez nich wniosków. Oczywiście pana prawem jest nie słuchać doradców, ale czy ekspertom tym nie należały się choćby obszerniejsze wyjaśnienia pana decyzji niż tylko „Te propozycje nie przeszły próby czasu"?

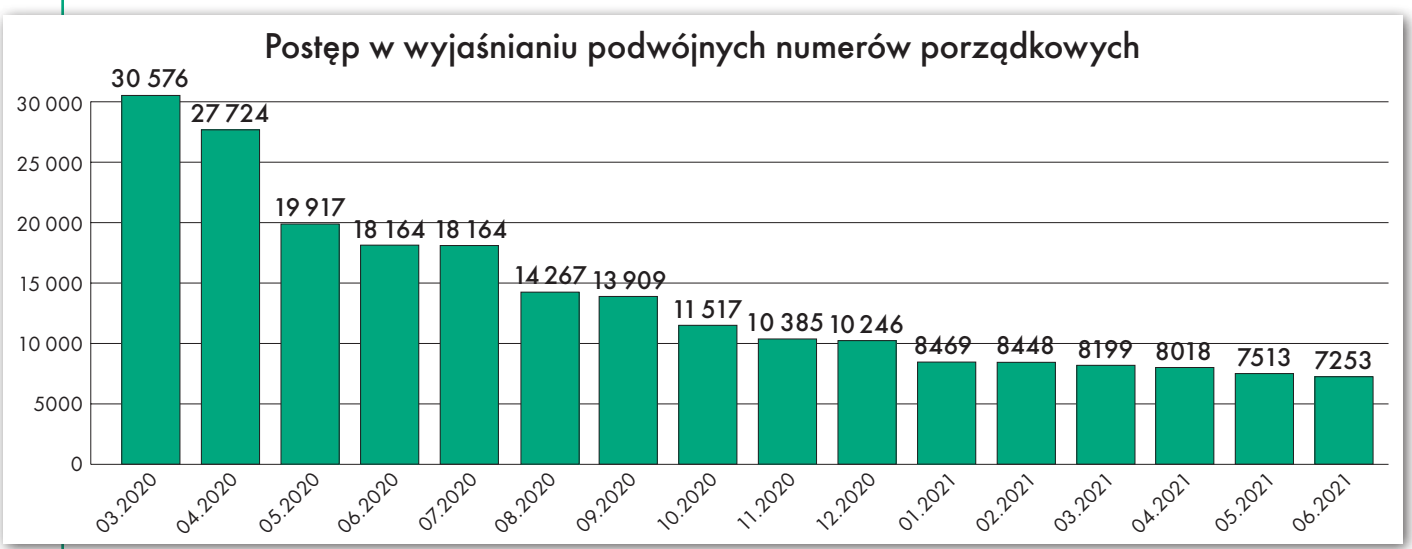
Ten cytat pochodzi z konferencji, a każdy z członków zespołu otrzymał ode mnie indywidualne podziękowanie wraz z informacją o rozwiązaniu zespołu, więc znacznie pan uprościł sprawę tym cytatem. Proszę wziąć pod uwagę, że zespół nie był powołany do tworzenia rozporządzenia ws. EGiB, tylko do „oceny obowiązujących regulacji prawnych związanych z funkcjonowaniem ewidencji gruntów i budynków". Natomiast przyjął on taką formę pracy, że w trakcie spotkań modyfikowano treść starego rozporządzenia bez szerszego spojrzenia na całość funkcjonowania EGiB. Z przedstawionych efektów wykorzystaliśmy wszystko, co było spójne z nową koncepcją przepisów, jaką wypracował GUGiK. Patrząc kompleksowo na zaproponowane przez zespół rozwiązania, można stwierdzić, że skupił się on głównie na doprecyzowaniu niejasnych regulacji i dodaniu lokalnie obowiązujących praktyk prowadzenia EGiB, przez co postulatom tym zabrakło przejrzystości i spójności. Pracę zespołu doceniam i za nią dziękuję, ale to na mnie, a nie na powoływanych przeze mnie zespołach skupia się odpowiedzialność za geodezję i kartografię. Tworzone przepisy muszą być zrozumiałe dla wszystkich. EGiB prowadzona jest przecież jednolicie na obszarze całego kraju, a geodezja jest oceniana głównie przez pryzmat tego rejestru.

Nowe rozporządzenie ws. EMUiA poprawia przepisy, ale raczej nie rozwiąże problemu podnoszonego od lat, czyli funkcjonowania w różnych państwowych bazach różnych danych adresowych. Czy w najbliższych latach można się spodziewać reformy w tym zakresie?

W adresach wszystko jest w porządku. Nie wiem, skąd takie stwierdzenia o problemach. Numeracja adresowa jest na bieżąco prowadzona w każdej polskiej gminie z wykorzystaniem systemów teleinformatycznych. Codziennie nowe i zmienione dane adresowe trafiają do PRG, skąd są udostępniane do wszystkich systemów informacyjnych państwa. W danych jest jeszcze trochę błędów, które we współpracy z gminami systematycznie poprawiamy [patrz wykres poniżej – red.], ale zagadnienie nie jest takie proste, jak się pozornie wydaje. Czasami naprawa oczywistych błędów wymaga dłuższego działania, co niekiedy kończy się postępowaniem sądowym.

Może pan podać przykład?

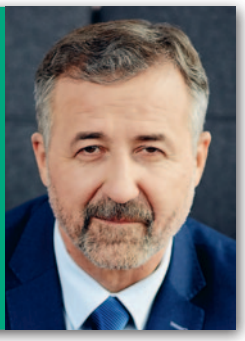
Ostatnio mamy taką kuriozalną sytuację, że wskazaliśmy dwa zdublowane numery porządkowe, co miejscowy burmistrz postanowił naprawić, zmieniając jeden z numerów. Osoba, której to dotyczyło, odwołała się jednak do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a ten stwierdził, że pismo burmistrza informujące o zmianie numeru porządkowego budynku nie zawiera żadnego uzasadnienia, i orzekł bezskuteczność zmiany [sygn. akt III SA/Kr 309/20]. W wyroku zaznaczono, że wprawdzie powtarzanie się numerów adresowych może być podstawą do zmiany numeracji porządkowej nieruchomości, ale samo stwierdzenie takiej wadliwości nie wystarcza do zmiany numeracji. Zdaniem sądu burmistrz powinien przedstawić racje, które przemawiają za zmianą numeru porządkowego budynku, a także ocenić, czy istnieją



(bądź nie istnieją) powody zachowania dotychczasowej numeracji. Co do jakości danych adresowych, to GUGiK od kilku lat dokłada wszelkich starań, aby była na jak najwyższym poziomie. Na bieżąco wykonywane są kontrole danych adresowych, a wszelkie zauważone nieprawidłowości natychmiast wyjaśniamy z urzędami gmin.

Dane adresowe w gminnych rejestrach EMUiA czy centralnym PRG może i są coraz lepsze, ale w innych urzędowych bazach często panuje bałagan.

Kolejnym krokiem będzie przygotowanie procesów automatycznego generowania map topograficznych w różnych skalach, tak aby użytkownik mógł pobrać gotowy plik, ewentualnie dostosować go do swoich potrzeb i – jeśli to konieczne – wydrukować.



Podczas lutowego posiedzenia Rady IIP mówił o tym Kajetan Wojsyk z Centrum e-Zdrowie. W jego ocenie konieczne są tu zmiany systemowe. Pan dostrzega taką potrzebę?

Jeszcze raz powtarzam, że w adresach wszystko jest OK. Przynajmniej jeśli chodzi o geodezję. Natomiast czasami przydałaby się edukacja, co jest adresem, a co punktem adresowym oraz jak prawidłowo używać numeracji adresowej w systemach informatycznych.

Nowe rozporządzenie ws. BDOT10k wydaje się iść w kierunku marginalizacji urzędowych opracowań kartograficznych. Czy GUGiK ma w ogóle w planach wydawanie map topograficznych? A jeśli tak, to czy również w skalach innych niż 1:10 000?

W żadnym razie nie idziemy w kierunku marginalizacji. Wręcz przeciwnie, chodzi nam o zapewnienie aktualnych opracowań kartograficznych generowanych w sposób automatyczny. W związku z tym konieczna była nowelizacja rozporządzenia ws. BDOT10k. Wprost uwzględnia ona model kartograficzny, który dotychczas był zawarty w schemacie aplikacyjnym modelu podstawowego. Dodatkowo model topograficzny został rozbudowany o kategorię obiektów dotyczących rzeźby terenu (m.in. warstwice, skarpy, punkty wysokościowe), które będą pozyskiwane przy aktualizacji bazy BDOT10k. Ułatwi to automatyczne tworzenie opracowań kartograficznych, ponieważ wszystkie niezbędne do tego obiekty będą dostępne w bazie i nie będzie konieczne zlecanie dodatkowych prac związanych z ich przygotowaniem. Naszym głównym celem jest zapewnienie aktualnych danych źródłowych i tu dążymy do maksymalnie 2-letniego cyklu aktualizacji BDOT10k, wspierając w tym zakresie marszałków województw. W ubiegłym roku sfinansowaliśmy aktualizację BDOT10k dla ponad 100 powiatów, a w obecnym już dla ponad 60. Drugim celem jest automatyzacja procesów tworzenia map. Biorąc pod uwagę dostępny budżet, ich manualne opracowywanie jest zbyt czasochłonne i kosztowne. Wzorem może być dla nas Holandia, a dokładnie tamtejszy urząd Kadaster, który już w 2013 roku produkcyjnie wdrożył proces automatycznego generowania map topograficznych w skali 1:50 000. Pierwszym krokiem, który wykonaliśmy w tym zakresie, było przygotowanie automatycznego procesu generowania Bazy Danych Obiektów Ogólnogeograficznych z BDOT10k. Dzięki temu z serwisu Geoportal.gov.pl można już pobrać nową wersję BDOO z 2021 roku, która została opracowana bez jakiejkolwiek manualnej ingerencji. Dodatkowo GUGiK przygotował i udostępnił darmowe narzędzia – wtyczki do oprogramowania QGIS, które umożliwiają kartograficzną wizualizację BDOO i BDOT10k. Ułatwia to użytkownikom tworzenie własnych map czy opracowań kartograficznych do dowolnych celów. Kolejnym krokiem będzie przygotowanie procesów automatycznego generowania map topograficznych w różnych skalach, tak aby użytkownik mógł pobrać gotowy plik, ewentualnie dostosować go do swoich potrzeb i – jeśli to konieczne – wydrukować.

A co z urzędowymi mapami papierowymi?

Należy jasno powiedzieć, że zapotrzebowanie na nie jest znikome. W 2015 roku takich map sprzedaliśmy ponad 7,5 tys. arkuszy, podczas gdy w roku 2019 i latach kolejnych – już tylko około 2 tys. I nic w tym dziwnego, bo mapy cyfrowe mają wiele zalet – można je wyświetlić na dowolnym urządzeniu, są interaktywne, prezentują obszar i zakres dokładnie taki, jaki interesuje użytkownika, można je też skalować i na bieżąco modyfikować w zależności od potrzeb. Dlatego w sposób naturalny wypierają tradycyjne mapy drukowane.

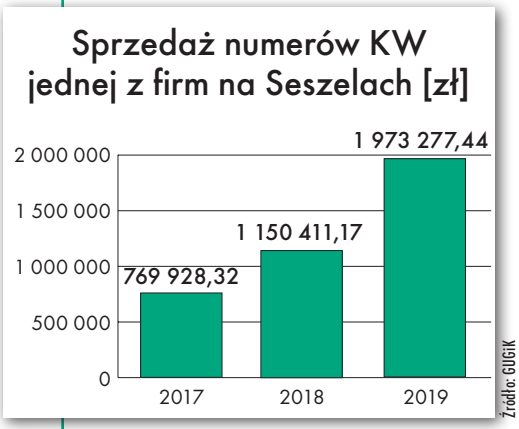
Nawet pana oponenci przyznają, że z powodzeniem cyfryzuje pan geodezję. Ale z drugiej strony zarzucają panu, że poza informatyzacją w nowych przepisach brak jest zmian istotnie poprawiających los wykonawcy.

Chyba osoby, które to mówią, nie są wykonawcami prac geodezyjnych. Od tych dostajemy liczne podziękowania za wprowadzone zmiany. Głównie podkreślają korzyści i ułatwienia przy zgłaszaniu prac, łatwy dostęp do osnowy i materiałów niezbędnych przy realizacji prac. Bardzo pozytywnie odbierane jest także ograniczenie treści operatu oraz wprowadzenie jego elektronicznej formy. Moje słowa w tej kwestii jednak niczego nie zmienią. Aktualnie przeprowadzacie państwo ankietę dotyczącą roku funkcjonowania nowego prawa, więc tam zapewne wszystko zostanie obiektywnie ocenione przez wykonawców.

W czerwcu minęły trzy lata, odkąd zasiadł pan w fotelu GGK. Niewątpliwie wiele się od tego czasu zmieniło. Co uznaje pan za swoje największe sukcesy?

Jest wiele takich elementów. Co roku robię podsumowanie i zawsze staram się wyodrębnić około 20 najważniejszych pozycji. Z takich tematów „top of the top" wymienię pięć:

1. Skuteczna zmiana ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne*.
2. Opracowanie i wprowadzenie 14 rozporządzeń wykonawczych.
3. Uwolnienie wielu danych przestrzennych z PZGiK.
4. Rozwój infrastruktury danych przestrzennych przez pozyskiwanie i aktualizację danych, a także rozwój usług sieciowych i Geoportalu.
5. Informatyzacja geodezji, w tym obsługi prac geodezyjnych i narad koordynacyjnych oraz wdrożenie operatu elektronicznego.



A czy spotkały pan jakieś rozczarowania?

Nie. Przynajmniej dotychczas zawsze realizuję zamierzone cele, chociaż nie zawsze jest to łatwe, a po drodze trzeba pokonać wiele trudności i czasami zmierzyć się z ludzką złośliwością, a nawet zawiścią.

Rysą na okresie pana urzędowania jest przegranie dwóch spraw z prezesem UODO. Czy z dzisiejszej perspektywy nie żałuje pan wejścia w ten spór?

Dlaczego rysą? A jak wygram ostatecznie te sprawy, to jak pan to wtedy określi? Niczego nie żałuję, ktoś w końcu musi doprowadzić do normalności. Przede wszystkim zwracam uwagę, że jeszcze niczego nie przegrałem. Spór toczy się dalej i mam nadzieję, że w najbliższym czasie rozstrzygnie go ostatecznie Naczelny Sąd Administracyjny – na korzyść moją i wszystkich obywateli. Prezes UODO zakazał publikowania numerów ksiąg wieczystych w rządowym serwisie Geoportal.gov.pl, a tymczasem portale komercyjne, które je publikują, mają się świetnie i ich przychody z roku na rok stale rosną [patrz wykres powyżej – red.]. Czy uważa pan, że tak to powinno wyglądać w cywilizowanym kraju? Że spółki w rajach podatkowych powinny sprzedawać informacje z naszych państwowych rejestrów? Ja uważam, że to jest niedopuszczalne. Bezpodstawna opinia prezesa UODO, że numer księgi wieczystej jest daną osobową, zastosowana jedynie wobec Geoportalu, jest krzywdząca nie tylko dla całego środowiska geodezyjnego, ale też dla wszystkich obywateli. Powoływanie się na przepisy rozporządzenia RODO jest nadinterpretacją, ponieważ w innych państwach europejskich, np. Czechach, Słowacji czy Estonii, również obowiązuje RODO, a taki problem nie występuje. Odpowiedniki numerów ksiąg wieczystych są tam powszechnie dostępne i każdy może je uzyskać z dowolnego miejsca, o dowolnej porze dnia i nocy.

Spór z UODO koncentruje się głównie wokół interpretacji przepisów. Czy w takim razie zamiast walczyć po sądach nie lepiej byłoby połączyć siły z UODO i doprowadzić do uchwalenia przepisów, które jednoznacznie regulowałyby sporne kwestie?

Oczywiście różne próby były podejmowane, ale bezskutecznie. Zresztą przepisy są tu jednoznaczne. Numery ksiąg wieczystych nie są danymi osobowymi – potwierdzają to przynajmniej trzy opinie prawne, które posiadam. Jedynie z tzw. ugruntowanej opinii PUODO wynika co innego. Ja rozumiem, że w Polsce źródłami prawa są konstytucja i ustawy, ale że dodatkowo stanowi je „ugruntowana opinia PUODO", to pierwsze słyszę. Gdyby iść tą drogą, to i numer działki powinniśmy traktować jako dane osobowe. Zdaniem prezesa UODO to właściwie wszystko da się tak potraktować. Tylko jak żyć w takich warunkach? Jak się rozwijać, kiedy nadrzędną sprawą nie jest rozwój, tylko pilnowanie ochrony danych osobowych. W związku z ustawową jawnością całej księgi wieczystej w majestacie prawa publikuje się dane osobowe z KW (imię, nazwisko, imiona rodziców, PESEL), a z geodezji uczyniono głównego strażnika numeru KW, czyli tzw. chłopca do bicia. W swoim sprawozdaniu z 2020 r. rzecznik praw obywatelskich napisał, że pytał prezesa UODO, czy w jego pracach pojawił się problem zakresu danych osobowych ujawnianych w księgach wieczystych. Prezes UODO odpowiedział, że „w przyjętym modelu funkcjonowania ksiąg wieczystych, do którego dostęp jest możliwy z wykorzystaniem internetu, podstawowym gwarantem ochrony informacji jest ograniczenie dostępu do numerów ksiąg wieczystych. W związku z tym Prezes UODO podejmował działania ograniczające dostęp do numerów ksiąg wieczystych".

Prawo do ochrony danych osobowych nie jest prawem bezwzględnym. Należy je postrzegać w kontekście jego funkcji społecznej i wyważyć względem innych praw podstawowych. Jego stosowanie ma służyć całemu społeczeństwu. Konsekwencją ograniczenia dostępu do numeru KW w Geoportalu jest skuteczne zablokowanie dostępu do tej informacji dla niektórych obywateli, co stoi w sprzeczności z zasadą jawności ksiąg wieczystych. Celem tej zasady jest bowiem możliwość ustalenia stanu prawnego nieruchomości i zapewnienie pewności obrotu. Jako GGK czuję się w obowiązku zapewnić powszechny i pewny dostęp do wiarygodnych danych dotyczących wszystkich nieruchomości.

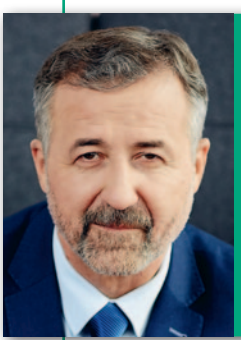
Od wielu lat w branży odbywa się chocholi taniec wokół powołania samorządu zawodowego geodetów. Nie męczą pana niekończące się dyskusje na ten temat? Czy nie warto wreszcie albo porzucić ten pomysł, albo zainicjować jego realizację?

Robili państwo ankietę na ten temat, więc wiecie, ile osób jest zainteresowanych samorządem. Nie można go wprowadzać wbrew środowisku geodezyjnemu.

Jesteśmy po dogłębnych zmianach w prawie, cyfryzacja geodezji wyraźnie postępuje, większość danych w PZGiK jest darmowa i łatwo dostępna. Co dalej?

Cieszę sie, że dostrzega pan te postępy. Jest jeszcze wiele rzeczy do zrobienia i mam nadzieję skutecznie je realizować. A moje główne cele na najbliższy czas to: dalsza informatyzacja geodezji, popularyzacja Geoportalu i danych przestrzennych w społeczeństwie oraz podnoszenie rangi geodezji. Przełoży się to zapewne na kilkadziesiąt czy kilkaset mniejszych i konkretnych działań, które będę podejmował każdego dnia, dopóki będę głównym geodetą kraju.

Rozmawiał Jerzy Królikowski



Gdyby iść drogą wyznaczoną przez UODO, to i numer działki powinniśmy traktować jako dane osobowe. Jego zdaniem właściwie wszystko da się tak potraktować. Tylko jak żyć w takich warunkach? Jak się rozwijać, kiedy nadrzędną sprawą nie jest rozwój, tylko pilnowanie ochrony danych osobowych.